CZĘŚĆ XLII — № 74. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 26 Września. / 8 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 25 Września. / 7 Października.

15 Września, o godzinie 11 rano, N. Cesarz Jmć raczył odbyć na Malinowskiém polu pod Czugujewem przegląd wojsk 1 odwodowego korpusu jazdy i 6 lekkiej dywizyi jazdy z ich artylleryą, i znalazł te wojska w doskonałym porządku, najbardziej odznaczającém się pod wszelkiemi względami urządzeniu i w najświetniejszej postawie.

16 Września, o wpół do 11 rano, N. Pan, odbywszy linijową musztrę tychże wojsk z ich artylleryą, raczył pozostać zupełnie zadowolonym z doskonałego pod wszelkiemi względami stanu jazdy.

Reskrypt Cesarski *do Głównozarządzającego Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Budów Publicznych, Jenerała piechoty, Jenerał-adjutanta hrabi Kleinmichela, dany w Moskwie 10 Września 1850 roku.*

«*Hrabio Piotrze, synu Andrzeja.* Obecną Moją podróż zacząłem od S.-Petersburgsko-Moskiewskiej drogi żelaznej, przejechawszy po północnej Dyrekcyi takowej drogi od S.-Petersburga do stacyi Czudowa, a po południowej od Wyszniego-Wołoczka do wsi Kolcowa, po za miastem Twerem. Ku serdecznemu Mojemu zadowoleniu, drogi te znalazłem pod względem doskonałości budowy, wytworności obrobienia, wybornego utrzymania i wzorowego porządku ich zarządu, w okazałości i stanie, przechodzącym Moje oczekiwania. Tak świetny postęp tego pożytecznego, skomplikowanego i trudnego przedsięwzięcia, dokonywającego się pod osobistém przewodnictwem i niezmordowaną pilnością waszą, wkłada na Mnie obowiązek wynurzenia wam znowu Mojej najżywszej i serdecznej wdzięczności za wszystkie podejmowane przez was prace.

«Gorliwość i staranność, z jakiemi wy zawsze doprowadzacie do skutku wszelkie Moje plany, w zakresie ważnej poufanej wam gałęzi służby publicznej, są Mi rękojmią urzeczywistnienia najżywszych Moich chęci — widzieć połączenie Moich Stolic, za pomocą drogi żelaznej, ukończoném zupełnie i przyprowadzoném do czynu przed dniem 1 Listopada 1851 roku.

«Pozostaję ku wam nazawsze przychylnym.»

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 10 Września, Najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-majorowie korpusu Inżenierów Dróg Kommunikacyj, Naczelnicy Dyrekcyj drogi żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej, północnej *Mielnikow* i południowej *Kraft*.

— Przez takiż Reskrypt z dnia 16 Września, Najłaskawiej mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2 klassy, Prezes Cesarskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, Rzeczywisty Radzca Stanu *Schlegel*, z okoliczności spełnionego w tym dniu półwieku od czasu założenia pomienionej Akademii.

Z tegoż powodu, dawny Prezes tejże Akademii, Jenerał-Inspektor służby zdrowia w Armii, Rzeczywisty Radzca Tajny Baronet Sir *Wyllie*, miał szczęście odebrać od N. Pana nader łaskawy Reskrypt, z dnia 16 Września.

Dyrekcya Teatrów Cesarskich ogłosiła spis artystów, mających składać truppę Opery Włoskiej w Petersburgu na następujący sezon muzykalny:

Primadonny soprano: Panie Persiani, Grisi, Marrey, Cortesi; — *Kontralto* Panna Déméric; — *Comprimaria* Panna Terezja Micheli; — *Pierwsze tenory:* PP. Mario, Tamberlic; — *Pierwsze barytony:* PP. Tamburini, Coletti; — *Basso buffo*

P. Rossi; — *Primo basso* P. Tagliafico; — *Drugi tenor* P. Lavia; — *Bassy i barytony:* PP. Polonini, Demi, Cecconi; — *Sekundy donny:* Panie Colti, Demi.

Dyrekcya dodaje, że Pani Grisi, lubo angażowana, być może iż śpiewać nie będzie z powodu stanu zdrowia, w jakim się znajduje.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 26 Września.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu dnia 2 (14) Września r. b., udzieliła Janowi-Augustowi Krause, Fabrykantowi lakierów, politur i farb olejnych w Warszawie, pięcio-letni list przyznania na ulepszony, własnego jego pomysłu, sposób wyrabiania na zimno czyli bez użycia łaźni wodnej i piaskowej i bez rozgrzewania wyższego nad 20 stopni Réaumura, dwóch wyłącznie lakierów spirytusowych, to jest, lakieru ciemnego, tak zwanego Bildhauer-lack, i politury czerwonej, kopalową zwanej, tudzież na sposób ich filtrowania.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

«6 Czerwca b. r. umarł w Wilnie Jan Szytler, znakomity Kuchmistrz i Autor wielu dzieł wydanych w przedmiocie jego powołania. — Oddany namiętnie swoim zatrudnieniom, zbliżony do wszystkich klass mieszkańców Litwy przez osobiste i miłe w obcowaniu przymioty, znaczna liczba uczniów przez niego ukształconych, ciągłe urządzanie Uczt, Wesel i Święconego w domach zamożnych obywateli, naostatek dzieła, bez których żadna gospodyni, żaden dom obejść się nie może, uczyniły imię jego nadzwyczajnie popularném na Litwie. Przed dwóma laty Szytler złożył swoje Pamiętniki w ręku piszącego, z prośbą, ażeby po jego zgonie ogłoszona była wiadomość o jego życiu. Z nich dowiadujemy się, że ś. p. Jan syn Alexandra Szytler urodził się w Warszawie, początkowe nauki pobierał w uprzywilejowanej szkole Pana Deton, — w 14 roku życia oddany został na naukę sztuki kucharskiej do Siedlec, rezydencyi Hetmanowej Ogińskiej, gdzie ojciec jego był także kucharzem. Ztamtąd postąpił do kuchni Królewskiej pod dozór Pana Tremon; po wyjeździe zaś Dworu z Warszawy, hrabina Soltyk i córka jej Piaskowska, Starościna Taraszczańska, przyjęły do siebie Szytlera. Po jej śmierci w 1804 roku Szytler dostał się do Tulczyna, gdzie examen zdał na pierwszego kuchmistrza i dostał na to patent *wyzwolenia.* Następnie z rodziną Starzyńskich odbył podróż za granicą, był we Lwowie, w Węgrzech i Wiedniu. Śmierć matki powołała go na Podole, gdzie w Czarnym-Ostrowie hrabia Karol Przezdziecki przyjął go i wywiozł do Litwy. — Od Przezdzieckiego dostał się Szytler do Sulistrowskiego, Wileńskiego Gubernskiego Marszałka, a w 1812 roku zostawał w obowiązku u Generał-Gubernatora Litewskiego Hogendorpa.

Od roku 1820 stale zamieszkał w Wilnie i oddał się pracom pisarskim. — Drukiem ogłosił dzieła następujące:

1) Kuchmistrz nowy, czyli kuchnia udzielna dla osób osłabionych, Wilno 1837.
2) Wyśmienity niekosztowny Kuchmistrz, 1839.
3) Poradnik dla myśliwych, 1840.
4) Kucharz dobrze usposobiony, tomów 2 — 1840.
5) Kucharka oszczędna, w 1840 — wydanie trzecie.
6) Spiżarnia dostatecznie i przezornie urządzona, 1841.
7) Poradnik dla gospodyń i t. d., 1844.
8) Kuchnia myśliwska, 1845.
9) Kuchnia postna i t. d., 1848 roku.

Prace jego bez zaprzeczenia w kuchniach smak lepszy, w spiżarniach zaś oszczędność zaprowadziły na Litwie. W Pamiętnikach swoich zostawił Szytler opisanie stołów, jakie pamięta, i potraw, używanych różnoczasowie w naszym kraju. W życiu jego na uwagę zasługują epochy w których się odznaczał, i tak, należał do urządzenia stołu w czasie bytności w Siedlcach Króla Stanisława-Augusta, kiedy Hetmanowę Ogińskę odwiedzał; w 1794 roku robił w obozie śniadanie dla Generała Kościuszki; w 1812 urządzał bal w Zakrecie, dany dla ś. p. Cesarza Alexandra, a w krótce potém bal dla Napoleona, dany w pałacu Paca w Wilnie. Wspomina, że «śniadanie wodza naczelnego było skromne, a ulubione potrawy Króla: Czamunada, to jest sztukamięs rumiana, najzbytkowniej przyrządzona, karpie ze krwią własną w Burgundskiém winie gotowane; ogólnie zaś świadczy, że Króla gust różnił się od ówczesnej mody, gdzie w potrawach więcej było *ornamentów* niżeli smaku.» — Uwagi swoje nad różnicą stołów opowiada naturalnie, i wiele zajmujących szczegółów dodaje, opuszczonych tutaj, bo zgoła do jego życiorysu nienależących. — Umarł w 87 roku życia, pogrzebiony na smętarzu św. Stefana w Wilnie.

Wypełniając wolę zmarłego, z przyjemnością tę wzmiankę o jego życiu udzielam czytającej Publiczności, bo przekonany jestem, że w epoce w której żył, Szytler był rzeczywiście pożytecznym człowiekiem (*).»

***

9 Września 1850.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 25 Września.* Gazety Wiedeńskie donoszą, że Professor Uniwersytetu w Pesth, któremu było polecono wziąść udział w środkach zreorganizowania systematu instrukcyi publicznej, zaproponował przeniesienie tego Uniwersytetu z Pesth do Tyrnau, z jednej strony w celu odebrania magyarismowi głównej jego podpory, a z

(*) Podobnąż myślą powodowani, umieszczamy niniejszy artykuł; nieboszczyk, w zakresie, w którym pracował, wywarł rzeczywiście niemały wpływ na swoją epokę; a dzieła jego miały po kilka wydań. Dziękujemy szanownemu autorowi za udzielenie tej wzmianki, i spodziewamy się, iż z powierzonych mu rękopisów, które zapewna zawierają szczegóły interessujące, zechce takowe Publiczności udzielić.

drugiej dla ułatwienia uorganizowania szkoły-wzorowej słowiańskiej, która ma być z tym Uniwersytetem połączona.

— Donoszą z Frohsdorff, że tam oczekiwany jest jeden z Xiążąt Domu Orleańskiego, gdzie mają się porozumieć z Hrabią de Chambord.

— Görgey przybył do Presburga w podróży do Wiednia.

WILHELMSBAD, *25 Września*. Nowa gazeta Kasselska, której pierwszy numer wyszedł przedwczora we Frankfurcie, zawiera dziś następny Manifest Elektora:

«My, Fryderyk-Wilhelm I, z Bożej łaski Elektor Hesski, i t. d. czynimy wiadomo co następuje:

Sejm Germański w dniu 22 bież. m., na swém czwartém posiedzeniu, wydał postanowienie następujące:

«Zważywszy, że w duchu praw zasadniczych Związku, niemniej według wyrzeczeń Sejmu, mianowicie według urzędowego wykładu artykułów 57 i 58 Aktu Ostatecznego Wiedeńskiego, jak jest zawarty w postanowieniu Sejmu z dnia 28 Czerwca 1832 roku, Izby obieralne nie mają wcale prawa odmawiania podatków, potrzebnych do utrzymania służby Rządowej, że przeto postanowienie jakiekolwiek Stanów Reprezentacyjnych, któreby wprost lub ubocznie pociągało za sobą odmówienie podatku, nie może bynajmniej zniweczać prawa, które Panujący posiada do pobierania takowego podatku;

«Biorąc nadto na uwagę, że w Hessyi Elektoralnej istnieje przypadek odmówienia podatku, do którego stosują się artykuły 25 i 26 Aktu Ostatecznego Wiedeńskiego,

Sejm Germański stanowi:

1.) Rząd Hessko-Elektoralny wezwany jest do użycia wszystkich środków, jakiemi jeden z Rządów Związku rozrządzać może, dla zapewnienia w Elektoracie najwyższej władzy, mocno zagrożonej.

2.) Rząd Hessko-Elektoralny wezwany jest obok tego do udzielenia Sejmowi Germańskiemu niezwłocznie wiadomości o środkach, jakie w tym względzie przedsięwezmie, i o ich wypadku.

3.) Sejm Germański zachowuje sobie prawo uciec się do środków, które uzna za potrzebne dla zabezpieczenia lub przywrócenia prawnego porządku.

«Podajemy do powszechnej wiadomości takowe postanowienie Sejmu, dla którego wykonania przedsięwezmiemy dalsze rozporządzenia.

«Dan w Wilhemsbad, dnia 23 Września 1850.

podpisano: Fryderyk-Wilhelm.

Hassempflug — Haynau — Baumbach.

PRUSSY. *Berlin, 28 Września*. Wczorajsza gazeta *Deutsche-Reform* donosi, że na przedwczorajszej Radzie Tajnej uchwalona została nota do Rządu Hessen-Kasselskiego, zapowiadająca, jakiego postępowania trzymać się ma Rząd Pruski w razie przyprowadzenia powyższego wyrzeczenia Sejmu do skutku; gazeta nie daje żadnych innych objaśnień w tym względzie.

ANGLIJA.

LONDYN, *25 Września*. Podług gazety *Połączonej służby* (United Service Gazette), całe postępowanie komodora Schomberg, dowodzcy statku parowego angielskiego *Cormoran*, na wybrzeżach Brezylii, gdzie zabrał cztery okręty, handlujące murzynami, i pomścił cześć bandery angielskiej zniszczywszy fort, z którego doń dano ognia, jest nietylko pochwalone od admirała angielskiego, dowodzącego tameczną stacyą morską, oraz od całej admiralicyi, ale usprawiedliwione i przez same władze Brezylskie.

— Rada Admiralicyi postanowiła, iż nie będzie po komorach celnych dozwalana wolna praktyka żadnemu okrętowi, przybywającemu z morza środziemnego, a szczególniej z postów Turcyi, Egyptu, Syryi i Grecyi, jeżeli ten nie jest opatrzony w świadectwa o zdrowiu ekwipażu; w niedostatku zaś takowego okręty te będą poddawane kwarantanie.

— Według najpóźniejszego urzędowego obrachowania, flota kupiecka angielska liczy w tej chwili 33,672 okręty rozmaitej wielkości, podejmujące razem 4,052,160 tonn i mających 290,069 ludzi ekwipażu. W ostatnich dziesięciu latach średnią miarą flota kupiecka pomnażała się 600 okrętami i 5,000 ludźmi ekwipażu.

— Francuzki admirał, baron Mackau, otrzymał od admiralicyi pozwolenie zwiedzenia wszystkich portów i warstatów okrętowych. Wiadomo, że cudzoziemcom zabronionym jest surowo wstęp do tak zwanych dock-yards; dla P. Mackau zrobiono wyjątek, nie dla tego, że jest admirałem, ale że jest jedynym żyjącym oficerem francuzkim, który przy równych siłach zabrał bryg angielski.

FRANCYA.

PARYŻ, *25 Września*. Podczas podróży Prezesa Bonaparte i mianowicie w czasie przejazdu przez Strasbourg, w wielu gazetach była mowa o zamachu na jego życie, uknowanym przez niejakiego Poulain, który, po nieudaniu się mu zamierzanej zbrodni, zdołał się ukryć. Donoszą teraz, że ten demagog został nakoniec wyśledzony i pojmany w Brienne.

— W *Indépendance-Belge* znowu jest mowa o kandydacyi Xięcia de Joinville do Prezydencyi. Gazeta twierdzi z największą pewnością, że jakkolwiek rzeczą jest niewątpliwą, że ta kandydacya jest posuwana przez niektóre stronnictwa, sam Xiążę jest zupełnie obcym i nawet przeciwnym wszelkim przedsiębranym w tym celu krokom.

— Wiadomości, odebrane przed kilku dniami przez Southampton z Indyj Zachodnich, są nader pomyślne pod względem utrzymania spokojności na wyspach tamecznych. W Gwadelupie zwłaszcza rozwinięcie wielkiej energii przez Sądy Wojenne stłumiły w samym zarodzie zamachy stronnictw anarchicznych.

*

Szczęśliwy traf przyłożył się do tego pożądanego wypadku. Jeden z dawnych urzędników, którego nikt nie podejrzewał o należenie do knowań rewolucyjnych, był poddany z innych powodów rewizyi mieszkania, i ta rewizya, zarządzona przez Prokuratora w Pointe à Pitre i dokonana nagle i niespodzianie, doprowadziła do odkrycia całej korrespondencyi z anarchistami Francyi i przekonała o istnieniu w kolonijach Komitetu centralnego Demokratycznego. Celem tego Komitetu było opanowanie władzy przez mułatów nad białemi, podział ziemi, założenie warstatów narodowych, słowem wszystkie demagogiczne utopije, które od lat dwóch grasują po Europie. W tej chwili Rząd ma w swém ręku spis imienny wszystkich wtajemniczonych do spisku; pomiędzy niemi są i urzędnicy publiczni i nawet Komisarze policyjni. Po uczynioném odkryciu i przedsięwzięciu należytych środków ustały pożary, które pustoszyły wyspę Gwadelupę i które, jak się dziś pokazuje, pochodziły z umyślnych podpalań.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Gazeta *Opinione*, pod datą z Turynu, 19 Września, donosi, że w pierwszych dniach tego miesiąca był w Villanovetta zjazd kilkunastu Biskupów w celu naradzenia się nad zajściem między wyższem Duchowieństwem i Rządem.

Biskupi Alby, Comi, Fossano, Mondovi, Pignerolles i Saluces, zapobiegając grożącemu Kościołowi niebezpieczeństwu niezgody pomiędzy samemi Biskupami, uchwalili adress do Papieża, błagając, iżby rozkazał Duchowieństwu Sardyńskiemu zastosować się do prawa Siccardi, które jest źródłem wszystkich tych rozterków.

Zkąd inąd *l'Indicateur Sarde* donosi, że wszyscy Biskupi wyspy Sardynii, prócz tylko Arcybiskupa Cagliari, monsignora Morangin, postanowili wypełnić wolę Rządu w tej sprawie i oddać w ręce władzy świeckiej wszystkie akta, mające wyświecić stan funduszów zakładów pobożnych i ilość pobieranych przez Duchowieństwo dochodów.

— Piszą z Rzymu, 14 Września, do *Journal des Débats*, że sprawa Sardyńska (o nieposłuszeństwo Rządowi Arcybiskupów Turynu i Cagliari) ani postępuje, ani się cofa. Papież mianował Kommisyą ze trzech Kardynałów do układów z posłem nadzwyczajnym Sardyńskim, P. Pinelli, ale te układy nie są dotąd nawet wszczęte.

— Znakomity francuzki inżenjer, P. Aristide Dumont, otrzymał od Rządu Papiezkiego przywilej na budowanie mostów żelaznych na Tybrze.

HISZPANIJA.

MADRYT, *19 Września*. Zapewniają, że Królowa Izabella podpisała Reskrypt na order Złotego Runa, nadany Prezesowi Bonaparte i który mu będzie wręczony przez Posła Hiszpańskiego w Paryżu.

— Jenerał-porucznik don José de la Concha mianowany został Kapitanem Jeneralnym wyspy Kuby, na miejsce Jenerał-porucznika Roncali, hrabi Alcoy.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

KASSEL, *27 Września*. W dniu wczorajszym Komitet nieustający Sejmowy przesłał Elektorowi długi adress, w którym usprawiedliwia się ze swego postępowania, wykazuje antikonstytucyjne czynności Ministrów i kończy upominając Elektora iżby się namyślił, dopokąd czas jeszcze, czy należy wzywać obcą siłę do kraju, dla zastąpienia przez nią mocy prawa.

Tegoż dnia Komitet dał odmówną odpowiedź na wezwanie do Konferencyi z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

WIESBADE. Sejm Xięztwa Nassau, odroczony od Marca, rozpoczął swe czynności, zebrawszy się w dniu 25 Września. Kilka projektów praw zostały wniesione na pierwszém zaraz posiedzeniu.

WIEDEŃ, *26 Września*. Na wniosek Rady Ministrów, N. Cesarz raczył w zupełności darować gminom i rodzinom starozakonnym w Węgrzech, Województwie Serbskiém i Banacie Temeswarskim kontrybucyą karną, która była na nie nałożona z powodu udziału w rewolucyi. Natomiast pobrany zostanie od zamożniejszych fundusz od miljona florenów na założenie szkół dla izraelitów.

PARYŻ, *26 Września*. Poruszenie umysłów, sprawione przez manifest legitymistów i manifesta Bonapartystów, zaczyna się utajać; zdaje się, że oba stronnictwa, zrozumiawszy iż za daleko zaszły, chciałyby się cofnąć; przynajmniej każde z nich, przez nowe wystąpienia, stara się zmodyfikować effekt sprawiony przez pierwsze.

Dzisiejsze posiedzenie Kommisyi nieustającej było spokojne i ciche. Zauważano, że na niém znajdowali się nowoprzybyli PP. Léon Faucher i Panat; żadne ważne wniesienie nie miało miejsca.

— Podczas odbytego przedwczora przeglądu, sławny malarz, P. Horacy Vernet, omal nie zginął od dwóch przypadków, które miał jeden po drugim. Naprzód koń pod nim zwinął się i upadł, co widząc Prezes Bonaparte kazał mu podać jednego ze swoich koni; ale i ten drugi, przelękłszy się wystrzałów, jął wierzgać i również upadł, zostawując jezdzca bez zmysłów. Szczęściem w kilka chwil przekonano się, że znakomity artysta, tylko ogłuszony upadkiem, żadnego nie poniosł szwanku.

LONDYN, *26 Września*. Królowa Jmć przybędzie około 7 przyszłego miesiąca z Balmoral do Edinburga, gdzie parę dni zabawi.

— Wybory w Poole na wakujące miejsce w Parlamencie przechyliły się na stronę Wolności handlu; obrany został P. Seymour 188 głosami przeciw 167, które miał za sobą P. Savage, protekcyonista.

— Przewielebny Henry W. Wilberforce, Wikary w East Farleigh, brat Biskupa Oxfordskiego, przeszedł, w Bruxelli na wiarę katolicką.

LIZBONA. Podług *Daily-News*, gazety angielskiej, Portugalija odmówiła swego udziału w wystawie Londyńskiej płodów świata całego, mającej się odbyć w 1851 roku.

— Papież wyniosł Arcybiskupa Braga na godność Kardynała.

STANY ZJEDNOCZONE. P. Stewart z Wirginii, zapalony protekcyonista, został mianowany Ministrem Spraw Wewnętrznych, i Senat ten wybor zatwierdził.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

DZIWADŁA.

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

TOM II.

PRZEZ J. I. KRASZEWSKIEGO.

IX.

(Ciąg dalszy.)

Czy ten los w istocie tak był łez i użaleń godny? różnie różni sądzili, ale świata przynajmniej większość, którą przywykliśmy światem nazywać, brała stronę żony przeciwko mężowi. Graba nie miał przyjaciół, bo nie wielu jest ludzi coby sądzili głębiej patrząc na powierzchnią rzeczy. Piękna, wdzięczna i ciągle płacząca Teressa w oczach wszystkich prawie była nieszczęśliwą ofiarą, i jak nią być nie miała? słyszano jeśli nie jej skargi, to o jej skargach nieustannie, a Graba milczał dumnie i nie tłumaczył się — był więc winnym.

Zimny na pozór tylko i surowy Graba pokochał ją w młodych latach z całą potęgą uczucia, na które mało kto zdobyć się potrafi, bo nie każdy jak on zachowa się cały na jedno. Rodzice jego dosyć przeciwni byli ożenieniu, potrafił ich uprosić i przekonać; były przeszkody ze strony panny, umiał je przezwyciężyć i przełamać wszystkie zawady ofiarami, które mu przyszły lekko; w pocie czoła dorobił się ukochanej istoty za towarzyszkę życia. Wszystko zdawało się skończone, — lecz to był tylko ciężkiej walki początek.

Teressa, piękna jak anioł ale rozpieszczona i samowolna jak dziecię zepsute, w początku dała mu jeśli nie chwilę szczęścia zupełnego to wielką nadzieję. Z gwałtowną namiętnością kochając ją, lat kilka spędził na niemém wpatrywaniu się w to bóstwo; a przekonawszy się ze smutkiem, że to cudne oblicze pokrywało pełną próżność i lekkomyślną kobietę, postanowił zająć się nią z całą troskliwością, na jaką się mógł zdobyć; na nowo rozpocząć wychowanie i postawić na stopniu na którym widzieć ją pragnął.

Jakkolwiek sposobił się do tego stopniowo, powolnie i zawsze jeszcze zakochany namiętnie, jakkolwiek był pobłażającym, uległym, pierwsze jego kroki, wiodące Teressę ku moralnemu jej podniesieniu, były hasłem wojny domowej. Terenia pojąć tego nie mogła, nie mówię, żeby się kto jej sprzeciwił, lecz żeby skinieniu jej nie był posłuszny ślepo. Znajdując opór w mężu, w pierwszej chwili gdy go dostrzegła, obwołała go tyranem. Ile wycierpiał Graba opisać trudno, ale cierpiał mężnie, bohatersko, dla przekonania, bo czuł, że los żony miałby na sumieniu; widział się obowiązanym surowo do tego co czynił, uczucie obowiązku tłumiło miłość szaloną, z którą walka ukryta dla wszystkich, nie pojęta dla nikogo, czyniła go bohaterem niepoznanym. Jeden anioł stróż, stojący nad głowami łoża, patrzący w kartę myśli i uczuć jego, mógł się podziwić i zapłakać — świat nie rozumiał i potępiał.

Piękna Terenia nudziła się sobą, mężem, światem, potrzebowała zabaw, podróży, strojów, lekkich xiążek, co drażnią wyobraźnię i, nie nasycając głowy, przędą z serca uczucia fałszywe. Powolnie wprawdzie a stanowczo Graba oparł się jej pragnieniom, chcąc jej przywrócić zdrowie ruchem, pracą, zajęciem użyteczném, chcąc ukołysać wyobraźnią zbliżając ją do rzeczywistego życia.

Napróżny wysiłek! — Terenia poczęła płakać, niecierpliwić się, a widząc że łzy i prośby nie pomagają — grozić. Graba, czysty na sumieniu które mu mówiło: wytrwaj do końca! — postępował z nią jak z chorym; ale nie potrafił uleczyć, może dla tego właśnie że bardzo ją kochał. Co chwila wątpił o sobie i zatrzymywał się na drodze, nie mogąc znieść widoku łez i rozpaczy. Kilka lat upłynęły w takim boju; mąż cierpiał na stosie Guatimozina, żona stała się heroiną romansu.

Nieprzyjaciel zbytku niepotrzebnego, choć wiele więcej dozwalał kobiecie, która pragnieniem piękna żyć musi, na wszystko przecie pozwolić nie mógł. Czule ale stanowczo oparł się podróży za granicę, okazując wydatki nad siły, które pociągnąć miała za sobą, gdyby ją przedsięwzięła Teressa tak jak żądała, z wielkim ludzi taborem i przepychem nad skalę majątku. Zamiast balów, które dawać chciała nieustannie, przedstawił jej świętsze i zacniejsze do spełnienia obowiązki, które dłużej i trwalej nad chwilę szału zabawić mogły i ucieszyć. Ale piękna Terenia, pieszczone dziecię, słuchać tego nie chciała, płakała, chorowała, dostawała spazmów, a gdy w końcu paradne cugi, szamerowane liberye i kucharz francuz ustąpić musieli skromniejszemu urządzeniu domu, wymówiła straszny wyraz — rozwód.

Graba, który ją kochał ze wszystkiemi jej wadami, na pierwszą wzmiankę o rozwodzie, w rozpaczy na wszystko czego pragnęła gotów się już był zgodzić, i jedna tylko myśl o przyszłości dzieci utrzymywała go.

Przemógł więc znowu swe serce, odchorował groźbę i, utwierdzony w postanowieniu wychowania dzieci jak mu sumienie nakazywało, u nóg Tereni błagał, żeby choć rok chciała mu być powolną, sprobować i dotknąć tych zmian życia, które ją tyle ile sądziła kosztować nie mogły.

Ale Terenia odepchnęła go, nazywając tyranem, obłudnikiem, niegodziwcem. Graba, świeżo wyleczony z zapale-

nia mozgu, które mu się odnowiło, zachorował niebezpiecznie; zostawiony sam sobie, osądzony był na śmierć. Nim przyszedł do zdrowia, żona wyjechała bez powrótu.

Ją to nic nie kosztowało, on rok leżał na śmiertelnej pościeli bezprzytomny, prawie bez nadziei życia. Dzieci nawet nie zostawiła przy nim, coby swym głosem rozbudzić go mogły. Silna budowa ciała przezwyciężyła chorobę, przyszedł do zdrowia; wszelkiemi siłami probował zbliżyć się do żony — naprożno.

Nastąpiły układy, i bez rozwodu małżonkowie rozdzielili się zupełnie, dzieląc się dziećmi, tak że córka została przy matce, syn przy ojcu.

Odtąd już się nie widzieli, każde z nich poszło swoją drogą. — Pani jeździła za granicę, czytała aż do rozspazmowania francuzkie romanse, uczęszczała na bale i chorowała po dawnemu. — Graba, wychowując syna, wiódł życie surowe i pracowite. Lata ubiegłe nie potrafiły w tym człowieku, tyle pracującym nad sobą, zniszczyć uczucia gwałtownego przywiązania do żony; szron siwizny poczynał ubielać mu skronie, a namiętność, rozłączeniem podżegana, nie gasła lecz wzmagała się. Żył w niej ciągłą męczarnią jak salamandra, ten symbol namiętności w płomieniach.

Piękna Terenia, której brak było serca, płaciła mu to uczucie wzgardą, prawie nienawiścią. Ona mu nigdy darować nie mogła że się śmiał targnąć na nią i postąpił z nią jak z ukochaném lecz zepsutém dziecięciem. Przywykła do panowania, nie pojmowała podległości najmniejszej; sama myśl zstąpienia z piedestalu oburzała ją do szału.

Pani Lacka, o której losach i przeszłości później się dowiemy, była przyjaciółką jej młodości; dawno się nie widziały, trwały więc wynurzenia, żale, płacze, zwierzenia i rozmowy bardzo długo, zajmując dzień prawie cały. Terenia, wzruszona i zmęczona niespodziewanemi wrażeniami, nie miała już siły ani się ubrać, ani wyjść do sklepów, jak wprzódy zamierzała. Przyjaciółki spędziły z sobą czas do wieczora; Józia, na krzesełeczku w drugim pokoju czekając na zawołanie matki, sama jedna ze spuszczoną główką robiła pończochę.

Tymczasem w miasteczku żwawo się krzątało obywatelstwo, naradzając nad przyszłemi wyborami.

W mieszkaniu Paliwody wsród gwaru i szumu, przerywanego brzękiem widelców, stukaniem szklanek i strzelaniem dobywanych korków, najniespodziewańszy w świecie gość, P. Graba sam, ukazał się na progu.

Wszyscy osłupieli, oczy poczerwieniały, spójrzeli po sobie wzajem się wzrokiem popychając; jeden Paliwoda z uśmiechem grzecznym postąpił ku niemu, podał dłoń i zapraszał go do śniadania, gdy poważny Graba, podziękowawszy, wziął go na stronę.

— Mam ci dwa słowa powiedzieć na osobności, rzekł, i wziąwszy pod rękę gospodarza wyszedł z nim do przyległego pokoju; Samurski podbiegł na palcach za nimi, podszeptując: A przynajmniej niech publicznie ciebie i mnie przeprosi. — Ale drzwi zamknęły się nielitościwie przed nosem doradzcy, nim dokończył.

— Kochany Panie Konstanty — odezwał się Graba, biorąc go za obie ręce i wpatrując się w twarz młodemu człowiekowi, gdybym nie szanował rodziców twoich, nie miał dla ciebie prawdziwego przywiązania i z serca nie życzył ci dobrze, nie widziałbyś mnie u siebie; nie przypisuj mojego przybycia żadnej intrydze wyborowej, jest ono krokiem przyjacielskim.

Paliwoda skłonił się w milczeniu.

— Chcesz li przyjąć radę starego przyjaciela domu i życzliwe przestrogi człowieka, któryby cię rad widzieć na takiém stanowisku w społeczeństwie, na jakiém być powinieneś? Nie obrazi cię rada?

Mimowolnie Paliwoda uczuł potęgę człowieka, któremu uledz był zmuszony; uczuł w sobie coś niewytłumaczonego, co mu wzbraniało postawić się przeciwko P. Grabie, jak się zwykle stawił przeciw innym; — odpowiedział więc ze wzruszeniem pewném powolnie:

— Czemużbym miał dobrej rady nie usłuchać?

— Cieszę się tem twojem usposobieniem, odparł Graba, Samurski musiał ci odnieść com mu powiedział, gdy do mnie przyjeżdżał z myślą prowadzenia cię na Marszałkowstwo. Powiedziałem mu cóś nakształt tego co ci teraz powtórzę w oczy: P. Konstantemu potrzeba wprzód zreformować życie, pojednać się z matką, odpędzić darmozjadów co go wiodą do hulanki, marnie czas i pieniądze pochłaniającej; gdy Bóg da, że wyjdzie na człowieka w całém znaczeniu tego wielkiego wyrazu, naówczas z radością poprowadzim go choćby na gubernskie.

Paliwoda zmieszał się, trochę zaczerwienił, zapérzył.

— Więc Pan znajdujesz, rzekł widocznie pomieszany, że postępowanie moje nie jest takie jakiémby być powinno?

— Znajduję i mówię ci to otwarcie w oczy. Przed obcemi może cię bronić potrafię, przed tobą muszę potępić. Młody, silny, zdatny, majętny, nie maszże co lepszego do roboty jak hulać, pić, grać w karty i karmić darmozjadów, których próżniactwo wspierasz! A twoje postępowanie z matką?

— Z niego, zdaje mi się, nikomu nie winienem rachunku.

— Przepraszam cię, przed Bogiem i ludźmi człowiek winien rachunek z każdej swojej czynności. Bóg sądzi sprawę człowieka z jego sumieniem, widoczne uczynki i do sądu ludzi należą, z tych to drobnych czynności składa się całość życia społecznego; dajesz zły przykład.

(D. c. n.)

Позволяется печатать. 25 Сентября 1850 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.